

Koniec umów o dzieło? Wyrok Sądu Najwyższego bulwersuje aktorów i muzyków

AKTUALNOŚCI 12.06.2017, 03:00

Adriana Rozwadowska



ADRIANA ROZWADOWSKA
UMOWA O DZIEŁO
UMOWA ZLECENIE

Domy kultury, teatry i orkiestry "na wszelki wypadek" zamieniają umowy o dzieło na zlecenia. Już drugi raz w tym roku Sąd Najwyższy (SN) orzekł: aktorzy i muzycy to nie twórcy, ale zaledwie odtwórcy. Dlatego muszą odprowadzać składki do ZUS.

Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

– Sędziowie po raz kolejny dokonują upraszczającej interpretacji tego, czym jest wykonanie utworu, nieporadnie wchodząc w kompetencje teoretyków sztuki – tak wyrok SN ocenia dr Mikołaj Iwański z Akademii Sztuki w Szczecinie.

O co chodzi? Kilka lat temu do Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie weszli kontrolerzy ZUS. Zakwestionowali ponad sto umów dzieło.



Sprawa siedmiu osób – m.in. aktora, konferansjera i muzyków – trafiła aż do Sądu Najwyższego. Zdaniem ZUS-u umowy o dzieło na spektakle dla dzieci, które podpisali, powinny być umowami-zlecenia, od których odprowadza się składki. Sąd Najwyższy przyznał rację ZUS-owi.

To kolejny taki wyrok. Poprzedni – również w sprawie Zamku Książąt Pomorskich – zapadł w styczniu. Choć wydawałoby się, że nie ma bardziej klasycznego zastosowania umowy o dzieło, jak w przypadku jednorazowego koncertu, ZUS zakwestionował umowę muzyczki, która w 2009 roku zagrała koncert organowy. SN zawyrokował: J. nie wytworzyła dzieła, ale świadczyła usługę, bo koncert „nie był jej twórczą, kreatywną aranżacją”, lecz wyłącznie wypełnianiem poleceń dyrygenta. Była odtwórczynią.

Wyroki zbulwersowały i przestraszyły środowisko twórców. Co prawda większość zgadza się, że zakwestionowane umowy były źle skonstruowane, ale uważają, że sentencja wyroku poszła za daleko: a szczególnie zdanie z pierwszego orzeczenia: „pojedynczy muzyk orkiestry nie tworzy dzieła”. Wyrok z czerwca rozciąga ten punkt widzenia na aktorów grających w spektaklach. Bo tak sformułowane orzeczenie mieć konsekwencje dla całej branży.

Czytaj też: [Czy każdy twórca tworzy dzieło? Zdaniem Sądu Najwyższego nie, więc muzyk w orkiestrze musi podpisać mniej korzystną umowę-zlecenie](#)

Za wyroki zapłacą artyści

Zdaniem reżysera teatralnego Pawła Szkotaka ten wyrok to „niebezpieczny precedens”. Zdaniem Bartosza Frąckowiaka, reżysera i wiceszefa Teatru Polskiego w Bydgoszczy – „wyjątkowe nieporozumienie”: – Świadczy o całkowitym niezrozumieniu istoty pracy aktora przez sędziów. Aktorzy nie tylko tworzą swoje autorskie role, ale też współtworzą dramaturgię i sytuacje, w ramach których funkcjonują. Jako podmiotowi twórcy kształtują komunikat płynący zarówno z ich indywidualnego działania na scenie, jak też z całego przedstawienia – tłumaczy Frąckowiak.

Umowa o dzieło jest umową rezultatu – w efekcie powstaje samoistne dzieło: np. stół lub rzeźba. Umowa-zlecenia jest z kolei umową o świadczenie usług z dochowaniem „naależytej staranności”. Zdaniem SN, jeśli muzyk czy aktor podporządkowuje się dyrygentowi czy reżyserowi, nie tworzy dzieła, lecz jedynie świadczy usługę gry aktorskiej lub na instrumencie.

Środowisko twórcze sprawę komentuje żywiołowo, bo w kulturze umowa o dzieło jest dominującą formą zatrudniania na jednorazowe koncerty i spektakle. Do tej pory obowiązywała zasada, że działalność twórcza, którą jest także wykonanie cudzego utworu, jest dziełem. Tak to interpretował ZUS, podobnie było w orzecznictwie. Wyroki SN są sygnałem, że ta interpretacja może się zmienić.

Oba wyroki zapadły w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN. Zdaniem Mikołaja Iwańskiego w tym leży sedno.

– SN w ostatnim czasie uparcie ignoruje prawa artystów wykonawców wynikające z ustawy o prawie autorskim. Oba wyroki zostały wydane przez Izbę Pracy SN, więc ewidentnie zabrakło w nich odwołania do wiedzy z zakresu prawa cywilnego, której częścią jest prawo autorskie – wyjaśnia Iwański. Bo zgodnie z ustawą o prawach autorskich od 1994 roku artystyczne wykonanie jest uważane za działalność twórczą.

Zdaniem Iwańskiego za dwa ostatnie wyroki SN zapłacą artyści – koszty dodatkowych składek zostaną potrącone z dotychczasowej kwoty brutto ich skromnych honorariów.

Twórczy rzeźbiarz, odtwórczy skrzypek. Instytucje kultury się boją

Ten wyrok ma dwie konsekwencje: pierwsza to właśnie pogorszenie sytuacji materialnej artystów. Większość z nich zatrudniona jest na umowie o pracę za stawki oscylujące wokół płacy minimalnej w instytucjach kultury. Jednorazowe koncerty i spektakle w innych instytucjach to z kolei możliwość dorobienia do niskich pensji.

Umowa-zlecenie to dodatkowe składki do ZUS i mniej na rękę – a stawki i tak są niewysokie. Np. muzyczka, w sprawie której Sąd Najwyższy wyrokował w styczniu, za koncert organowy otrzymała 280 zł. A dodajmy, że do koncertów trzeba się przygotować, trzeba też na nie dojechać – często z odległych miejsc w Polsce.

Konsekwencja druga? Bemowskie Centrum Kultury (BCK) w Warszawie już dawno zrezygnowało z podpisywania umów o dzieło z gośćmi zapraszanyymi na jednorazowe spotkania autorskie. A w styczniu, po pierwszym wyroku SN?

– Nie mieliśmy wyjścia. W przypadku koncertów bezwzględnie przestaliśmy zawierać umowy o dzieło. Podobne sygnały napływają z całej Polski, dyrektorzy się zabezpieczają – mówi Marcin Jasiński, szef BCK. – Stwierdzenie z sentencji, że „pojedynczy muzyk orkiestry nie tworzy dzieła”, jest niebezpieczne. Znając metody działania ZUS-u, możemy domniemywać, że interpretacje będą od teraz szły właśnie w tym kierunku. My jako instytucja bierzemy dodatkowe koszty na siebie, czyli powiększamy honoraria, ale czy robią tak wszyscy? Bardzo wątpię.

Co wyrok oznacza dla instytucji kultury?

Grozi zapłaceniem składek wstecz wraz z odsetkami – podczas gdy np. orkiestra umów na jednorazowe wykonania zawiera setki. A to oznacza dziesiątki tysięcy złotych, które będzie trzeba ZUS-owi zwrócić.

– Niezależnie od tego, co sądzimy o wyroku, umowy o dzieło zawierane przez nas już po orzeczeniu SN mogłyby zostać podważone przez ZUS. Konieczność zapłacenia odsetek to dla instytucji publicznej naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Do tego każda dopłata to kolejne kontrole – tłumaczy Jasiński. Środowisko twórców interweniowało już w tej sprawie w resorcie kultury – bezskutecznie.

A wszystko to w wyniku nadużywania umów cywilnoprawnych przez pracodawców w innych branżach i oskładkowania zleceń. W efekcie trudno znaleźć uzasadnienie dla faktu, że rzeźbiarz, który wyrzeźbi posąg Apollina, może to zrobić na umowie o dzieło i składek nie zapłacić, a muzyk, który wykona utwór z orkiestrą, płacić musi.

Bartosz Frąckowiak: – Gdyby brać wyrok sądu dosłownie, oznaczałoby to, że nie ma większego znaczenia, czy idziemy obejrzeć spektakl w Teatrze Polskim w Bydgoszczy, czy też szkolne jasełka.

Ten artykuł jest dostępny w ramach bezpłatnego limitu